

## JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, ulica Lubartowska 55, holokaust, Żydzi, warunki mieszkaniowe, warunki sanitarne

### Ulica Lubartowska w okresie okupacji

Kiedy mieszkałam na Wieniawie, Niemcy wykończyli więcej baraków na Majdanku, i żeby zapęłnić te baraki to wszystkich mieszkańców Żydów wywalili na Majdanek z Lubartowskiej.

A z Kośminka musieli wszystkich mieszkańców gdzieś przenieść, bo tam był internat, który był potrzebny do budowy pod baraki. I ich wsadzili na Lubartowską po tych Żydach, po żydowskich mieszkaniach. Później jak Żydów wykończyli i zrobili więcej miejsca na baraki, to tych Polaków, co ich przeprowadzili z Kośminka i z tamtych dzielnic, znowu przenieśli z powrotem tam na ich mieszkania. Gdy przeszliśmy z Wieniawy na Lubartowską 55 to nawet kuchni do gotowania nie było, nawet licznik był wyrwany, bo Polacy wszystko do siebie tam zanieśli z tej Lubartowskiej. Także znowu od zera wszystko zaczęliśmy i nie było wesoło wcale. Pamiętam ojciec lepił z gliny i z cegieł kuchenkę żeby było na czym gotować. To mieszkanie, które dostaliśmy miało trzy duże pokoje, z jednego zrobiliśmy kuchnię, to było mieszkanie po jakimś rabinie. Nie było łazienki, był tylko zlew przy kranie. Była tylko jedna ubikacja, no i do tej pory jest ta ubikacja na Lubartowskiej, tylko że po remoncie porobili też w mieszkaniach ubikacje. Nie było kanalizacji, do rynsztoka nieraz się wylewało brudy. Był brud smród i ubóstwo. Obecnie ulica Lubartowska zmieniła się, jej wygląd się zmienił, ludzie się zmienili i wszystko się zmieniło, na lepsze oczywiście. Bo teraz nie widzi się żeby do rynsztoku wylewane były jakieś brudy, pomyje czy coś, a przedtem jak nie było podwórka no to gdzie miał człowiek wylać. Nie było ani odpływu, ani ubikacji, tak jak mówiłam była tylko jedna ubikacja, a do ubikacji nie będzie łał jakichś pomyj ze zmywania, była tragedia po prostu. Pamiętam za szpitalem tym żydowskim było takie podwórko gdzie moja koleżanka mieszkała, tam była taka ubikacja, że człowiek nie mógł wejść do niej bo się deski ruszały, i jakby nie stanął we właściwym miejscu to by poleciał w to wszystko. Nikt nie dbał o jakieś porządki czy estetykę. Byli dozorczy, też Polacy przecież, bo Żyd nie sprzątał ulicy, tylko mówił – „wasze ulice a nasze kamienice”. I tak było rzeczywiście, ich były

kamienice, prawie wszystkie kamienice były żydowskie z wyjątkiem kilku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-03-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Karolina Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"